

# 37 lat temu MO rozpoczęło akcję Hiacynt

15 listopada 2022

15 listopada 1985, 37 lat temu, na rozkaz Czesława Kiszczaka (człowieka honoru według Adama Michnika) rozpoczęła się akcja „Hiacynt”. W jej trakcie Milicja Obywatelska zbierała informacje o społeczności gejów w PRL. Celem akcji było zgromadzenie materiałów kompromitujących służących do skłaniania gejów do zostania milicyjnymi konfidentami.



## 12 000 zarejestrowanych gejów w PRL

Akcja trwała do 1987 roku (kartoteki uzupełniano do 1988 roku). W jej trakcie MO zarejestrowała 12 000 gejów w PRL. Gejów MO i SB obserwowała od połowy lat 1960. Pretekstem do akcji Hiacynt był sanitaryzm, czyli przeciwdziałanie epidemii AIDS, kontrola środowiska o wiele bardziej kryminogennego od reszty społeczeństwa, walka z prostytutką i ochrona gejów przed przestępczością (miało to ułatwić ściganie kryminalistów gejów, którzy mordowali bądź okradali swoich kochanków). Realnie MO przeprowadziła akcje, by mieć materiały kompromitujące, które miały skłaniać gejów do współpracy z

Milicją.

Rankiem 15 listopada 1985 milicjanci pojawili się w miejscach spotkań gejów, w melinach, na dworcach, w zakładach pracy, uczelniach i szkołach, w celu zatrzymania osób podejrzewanych o bycie homoseksualistami lub ludźmi mającymi kontakt ze środowiskiem gejów. Zatrzymanym zakładano „Karty homoseksualisty” i pobierano odciski. Niektórzy musieli podpisać oświadczenie o treści „Niniejszym oświadczam, że ja [imię i nazwisko] jestem homoseksualistą od urodzenia. Miałem w życiu wielu partnerów, wszystkich pełnoletnich. Nie jestem zainteresowany osobami nieletnimi”.

Ci, którzy ukrywali swój homoseksualizm, by nie ujawniono ich zaburzenia, podejmowali tajną współpracę z MO i donosili na innych homoseksualistów – w tym do opisywania ze szczegółami swojej i innych zachowań seksualnych.

## **Jerzy Zawieyski – jeden z najbardziej znanych gejów w PRL**

Jeden z najbardziej znanych gejów w PRL był Jerzy Zawieyski, któremu karierę zapewнили komuniści, by był ich bezwolnym narzędziem w niszczeniu Kościoła i polskiej kultury. Tę odrażającą postać opisała Joanna Siedlecka w „Biografiach odtajnionych” wydanych przez wydawnictwo Zysk.

Jerzy Zawieyski był liderem środowiska pseudo postsoborowych „postępowych” katolików (KIK, „Znaku”, „Więzi” i „Tygodnika Powszechnego”), prezesem Klubu Inteligencji Katolickiej, czołowym pisarzem „katolickim”, posiadaczem pamiątkowej tablicy w kościele świętego Marcina. Dziś w III RP kreowany jest na bohatera przez środowiska bliskie „Gazecie Wyborczej”.

Od 1956 roku, Żyd z pochodzenia, ochrzczony przez księdza Zieję, Jerzy Zawieyski był posłem Znaku w komunistycznym „sejmie” i członkiem Rady Państwa (co zapewniało mu ogromne

pobory, luksusowe mieszkanie w Warszawie, posiadłość w Komorowie, samochód i wszelkie przywileje), wiceprezesem Związku Literatów, przyjacielem wielu komunistów.

Według informacji zawartych w pracy Joanny Siedleckiej gej Zawieyski dzięki władzy i pieniądзом, jakie miał z łaski komunistów, wykorzystywał seksualnie kleryków, młodych księży, literatów i aktorów. Za homoseksualny seks płacił pieniędzmi, wsparciem w rozwoju karier w Kościele i kulturze. Jerzy Zawieyski prócz setek przygodnych kochanków (w tym wielu kleryków i młodych księży), korzystania z usług męskich prostytutek, miał też przez wiele lat trzech stałych kochanków (w tym jednego księdza, który był jednocześnie jego spowiednikiem, dzięki czemu zapewniał sobie rozgrzeszenie pomimo chorobliwej nad aktywności homoseksualnej).

## **Demoralizował duchownych**

Według Joanny Siedleckiej dla komunistycznej bezpieki pederasta demoralizujący duchownych i niezachowujący absolutnie żadnej dyskrecji był skarbem – Jerzy Zawieyski przez podsłuchiwany telefon zdradzał niefrasobliwie wszelkie tajemnice swoich znajomych, co narażało ich na represje. Dzięki zainstalowaniu podsłuchów na telefonie, w domu i podglądu (aparatu foto i kamery) w sypialni Jerzego Zawieyskiego, Służba Bezpieczeństwa zdobyła nagrania i zdjęcia z kopulacji i seks-rozmów, które posłużyły jako materiały kompromitujące – i umożliwiły SB zdobycie tajnych współpracowników wśród kleryków, duchownych, zakonników i homoseksualistów niezwiązanych z kościołem, oraz rozpracowanie środowisk homoseksualistów.

Raporty SB z obserwacji i podsłuchu Jerzego Zawieyskiego zawierają dokładne opisy setek przygodnych kontaktów seksualnych figuranta (osoby obserwowanej) z licznymi przygodnymi kochankami (często klerykami i młodymi księżmi) oraz stałe pożycie seksualne z wieloletnim kochankiem. Często

Jerzy Zawieyski używał sobie na kilku różnych pederastach dziennie.

Według raportów SB, na których oparła swoją pracę Joanna Siedlecka, podczas homoseksualnych orgii Jerzy Zawieyski kpił z katolicyzmu, potępiał dewocję katolicką i tradycyjny katolicyzm. Równocześnie publicznie kreował się na pobożnego katolika. Pederasci seks partnerzy podsyłali mu kolejnych, często bardzo młodych kochanków. Swoim perwersjom Jerzy Zawieyski folgował, co opisuje w swojej pracy Joanna Siedlecka, nawet w Laskach (w domu sióstr franciszkanek dla ociemniałych – gdzie po jego śmierci utworzono izbę jego pamięci). Jerzy Zawieyski był organizatorem także grupowych orgii homoseksualnych. Swoim partnerom najczęściej płacił za seks, umożliwiał kariery zawodowe, i zapewniał dostęp do reglamentowanych dóbr.

## **Doceniany przez komunistów**

By docenić zasługi Jerzego Zawieyskiego dla reżimu komunistycznego, jego kiepskie teksty komuniści wystawiali w teatrach i zekranizowali, było to jednym z powodów, dla których wielu niespełnionych aktorów gotowych było, zdaniem Joanny Siedleckiej, odbywać z nim stosunki seksualne, by dostać angaż w jego sztukach, adaptacjach filmowych, lub upragnione miejsce w szkole teatralnej.

Jerzy Zawieyski został ze Związku Literatów Polskich wiceprezesem. Prezesem był inny homoseksualista Jarosław Iwaszkiewicz, który z budżetu ZPP wspierał finansowo swoich kochanków. Jerzy Zawieyski przewodniczył Funduszowi Literatury i był członkiem komisji stypendialnej. Decydował o zasiłkach socjalnych, chorobowych i sanatoryjnych. Zgłaszał i opiniował kandydatury na stypendia zagraniczne. Umożliwiał chałtury na spotkaniach autorskich. Uprzywilejowana pozycja dawało mu ogromne wpływy. Jerzy Zawieyski był też przewodniczącym Komisji Młodzieżowej ZLP, również jego poprzednicy na tym

stanowisku byli homoseksualistami. Pozycja z ZLP umożliwiała Jerzemu Zawieyskiemu wspieranie karier homoseksualistów (załatwiał swoim kochankom publikacje książek, tekstów w prasie, wspierał finansowo z budżetu ZLP), i ich zabiegów o paszporty. Jerzy Zawieyski wspierał karierę Jerzego Skolimowskiego i Marka Hłaski.

Orientacja Jerzego Zawieyskiego była tajemnicą poliszynela. Przyjaźnił się i wzajemnie wspierał, z innymi prominentnymi w PRL homoseksualistami. Prócz wspierania swoich kochanków, uniemożliwiał karierę tym pisarzom, którzy nie chcieli z nim kopulować, albo tym którzy mu się fizycznie nie podobali. Nie wspierał dla tego żadnych pisarek i okazywał pogardę kobietom. Klub Inteligencji Katolickiej według informacji z pracy Joanny Siedleckiej i obstałował mu grób małżeński dla niego i jego wieloletniego partnera życiowego.

## **Kochanek Bogusław Wyrostkiewicz**

Pomimo odebrania, za obronę Żydów w 1968 roku, przywilejów władzy, Jerzy Zawieyski, zdaniem Joanny Siedleckiej, cieszył się życiem, rozkwitał bowiem jego romans z innym „katolickim” publicystą, jednym z najślawniejszych gejów z PRL Bogusławem „Wit” Wyrostkiewiczem, 23-letnim studentem Akademii Teologii Katolickiej. Jerzy Zawieyski szybko zatrudnił Bogusława Wyrostkiewicza (używającego przydomka Wit) jako swojego sekretarza i wspólnie z nim zamieszkał. Oby panów połączyło pragnienie pogodzenia homoseksualizmu i katolicyzmu.

Bogusław Wit Wyrostkiewicz był reżyserem spektakli w seminariach, pisywał o kulturze (jego teksty drukował między innymi „Gość Niedzielny”), tworzył poezję religijną, działał w KIK. Dziś pamiętają o nim tylko środowiska homoseksualistów, wdzięcznych za to, że w czasach PRL nie krył się ze swoją tożsamością. Po śmierci Jerzego Zawieyskiego Bogusław Wit Wyrostkiewicz przejął kontrolę nad willą w Konstancinie i urządził w niej, zdaniem Joanny Siedleckiej, orgie

homoseksualne.

Bogusław Wit Wyrostkiewicz nie bał się afiszować się ze swoim homoseksualizmem, bo był, według Joanny Siedleckiej, tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Krzysztof”. Współpracę z komunistyczną bezpieką rozpoczął już jako student w 1965 roku. Donosił do swojej nagłej śmierci. Ofiarami jego donosów był antykomunistyczny kler, wykładowcy z ATK, pederasta w KIK i kościele (ujawnił SB, który z księży udzielał ślubów homoseksualistom, identyfikował kochanków księży homoseksualistów). Choć jego teczkę zniszczono, to zachowały się setki donosów w sprawach. Za donosy otrzymywał pieniądze, stypendia, wyjazdy zagraniczne. Dzięki romansowi z Jerzym Zawieyskim miał wejście do klasztoru w Laskach, kościoła świętego Marcina i klasztoru w Tyńcu.

Po śmierci Jerzego Zawieyskiego zdaniem Joanny Siedleckiej, Bogusław Wit Wyrostkiewicz pomagał SB, przejąc jego zapiski prywatne, by SB miało materiały kompromitujące na ludzi opisywanych przez Jerzego Zawieyskiego. Bogusław Wit Wyrostkiewicz zyskał też na tajemniczej śmierci Jerzego Zawieyskiego. Po śmierci pisarza został „rezydentem, jego cennej willi w Konstancinie, szanowanym edytorem jego dzieł, kustoszem poświęconego mu muzeum”. Muzeum wspierał KIK i parafia w Konstancinie. Bogusław Wit Wyrostkiewicz nawet z działalności w muzeum pisał donosy do SB. Donosy pisał też, równocześnie manifestując swój rzekomy katolicyzm, z mszy i spotkań KIK.

Według Joanny Siedleckiej, pomimo że prawa spadkowe po Jerzym Zawieyskim zyskała jego siostra, to majątek z jego willi za grosze za bezcen wyprzedawał znajomym Bogusław Wit Wyrostkiewicz. Dzięki temu, że zadeklarował Tadeuszowi Mazowieckiemu swoje żydowskie pochodzenie, Bogusław Wit Wyrostkiewicz zyskał możliwość publikowania na łamach „Więzi”.

# Kochanek Andrzejewskiego

Zdaniem Joanny Siedleckiej, w 1976 roku SB wysłała Bogusława Wit Wyrostkiewicza, by uwiódł pisarza i homoseksualistę Jerzego Andrzejewskiego. Jerzy Andrzejewski liczył, że romans z Bogusławem Wit Wyrostkiewiczem umożliwi mu dobre dojście do kościoła. Na zlecenie SB czasie pijaństwa i seksu Bogusław Wit Wyrostkiewicz skłonił Jerzego Andrzejewskiego do podpisania apelu w obronie praw gejów (ślubów i legalizacji homoseksualnych domów publicznych). Prowokacja SB miała ośmieszyć KOR, w którego wspieranie był zaangażowany Jerzy Andrzejewski.

Kilkuletni romans Bogusław Wit Wyrostkiewicz z Jerzym Andrzejewskim umożliwił Bogusławowi Wit Wyrostkiewiczowi inwigilacje i pisanie donosów na Jerzego Andrzejewskiego i jego krąg znajomych. Po śmierci żony Jerzego Andrzejewskiego zdaniem Joanny Siedleckiej, Bogusław Wit Wyrostkiewicz na zlecenie SB wciągał Jerzego Andrzejewskiego w coraz większy alkoholizm i sprawdzał mu nieletnich chłopców trudniących się prostytutką.

Według Joanny Siedleckiej, w wieku 38 lat Bogusław Wit Wyrostkiewicz zmarł nagle w czasie gejowskiej orgii. Powodem jego nagłej śmierci mógł być AIDS, na co wskazywały przedśmiertne objawy opisywane przez jego znajomego lekarza. AIDS jako jeden z pierwszych Polaków mógł się zarazić w czasie swojego pobytu w USA i nawiązywania bliskich relacji z amerykańskimi homoseksualistami. W testamencie zaznaczył, że chce pogrzebu z mszą trydencką. Mszę pogrzebową odprawił ksiądz kochanek i spowiednik Jerzego Zawieyskiego.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Ilustracja: Paul Cadmus (obraz „Finistere” z 1952 r.)

Źródło: [MediaNarodowe.com](http://MediaNarodowe.com)